Nr. 18. **Kraków, 15. września 1909** **Rok II**



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 3 dolary rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: **Kraków, Garbarska, 12.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Leon Bałuk.**

Reforma procentów i sprzedaży.

Niejednokrotnie już w naszym organie poruszaliśmy sprawę reformy procentów i sprzedaży pieczywa. Myśl ta nie jest nową, nad jej uskutecznieniem pracuje się już od lat kilku. Bywały chwile, gdy zdawało się, że raz wprowadzona reforma utrzyma się i wejdzie w życie. Niestety, wszystko to faktycznie trwało tylko chwilę — niesolidarność wśród kolegów z jednej, niepopieranie uchwał ze strony władz przemysłowych z drugiej strony zawsze stawały na przeszkodzie wprowadzeniu pewnych reform w sprawie dawania procentów i uregulowania cen sprzedaży.

A jednak sprawa to ważna i warto jej parę słów poświęcić.

Podczas strejku czeladzi w zeszłym roku postanowił krakowski cech piekarzy znieść dwuhalerzowe bułki i wprowadzić stały spoczynek niedzielny. Była to wielka, jak na pierwszy raz, reforma sprzedaży. Nikt bowiem centowej bułki nie dostał, prócz tego nie można było świeżego pieczywa w niedzielę dostać. O wiele dalej poszło stowarzyszenie piekarzy w Pradze, gdzie nietylko w r. 1904 zniesiono centowe pieczywo, ale oprócz tego zniesiono w zeszłym roku dawanie procentów. Rzecz prosta, podobne reformy przyczyniają się nietylko do podniesienia dobrobytu piekarzy, ale zadowalniają również pomocników. Lecz tu właśnie przychodzi pewna trudność.

Stowarzyszenia, które podobne uchwały powzięły, opierają je głównie na § 114 i) ust. z r. 1907, który daje im prawo znosić wszelkie zwyczaje i nowości, któreby stały na przeszkodzie rozwojowi przemysłu i uczciwej konkurencyi. Lecz już poprzedni §. 113 powiada, że nie wolno członkowi przeszkadzać lub utrudniać prowadzenie przemysłu w sposób dowolny, lecz o ile na to ustawa pozwala

Do tego ale należy przyłączyć też ustawę koalicyjną, gdzie w § 4 jest powiedzianem, że rękodzielnicy, jeśli zawrą umowę, aby podwyższyć cenę jakiegoś towaru na szkodę publiczności, dopuszczają się występku, i — o ile ustawa karna ostrzejszej kary nie przewiduje — występek taki ma być karanym aresztem 8 dni do 6 miesięcy.

Rękodzielnik jest zatem wziętym we dwa ognie. Jeżeli nie usłucha stowarzyszenia i nie podda się jego uchwałom, może go ścigać stowarzyszenie i nakładać nań grzywny za niestosowanie się do uchwał — jeśli zaś usłucha, — może popaść w konflikt z ustawą koalicyjną.

Takie zrozumienie i stosowanie ustawy nie tylko poniża godność stowarzyszenia, ale nadto tamuje rozwój przemysłu i przyczynia się do jego powolnego, a nawet i szybkiego upadku.

Wynika zatem z tego, że ustawa przemysłowa z lutego z. r. mająca na celu przyjść z pomocą małemu rękodzielnikowi, chybiła celu, albowiem jeden paragraf znosi to, co w poprzednim ma być pomocą, a ztąd pochodzi to, iż rękodzielnicy sami między sobą drą koty, i jeden drugiego nienawidzi.

Zachodzi teraz pytanie, czy wogóle da się przeprowadzić pewna reforma stanu piekarskiego, czy jest jaka broń przeciw cytowanym paragrafom, którąby mogła być dwuznacznej ustawie przemysłowej i ustawie koalicyjnej przeciwstawioną? Otóż jest: a tą bronią są statuta stowarzyszenia.

Każde stowarzyszenie musi być oparte na statutach zatwierdzonych przez wyższe władze polityczne, a więc c. k. Namiestnictwo. Każdy statut zawiera też paragraf, iż stowarzyszenie może do pewnej wysokości nakładać na członków swoich grzywny za niestosowanie się do uchwał walnego zgromadzenia stowarzyszenia. W żadnym zaś statucie nie jest powiedziane, jakiego to rodzaju uchwały mogą być wzięte pod kompetencyę grzywny. Jakakolwiek uchwała, do której się członek nie stosuje, może być wykonalną zapomocą nałożonej grzywny. Zaszło pod tym względem już kilka wypadków, iż sądy przemysłowe, gdy tego rodzaju sprawy dostały się przed jego forum, odsyłały sprawę do stowarzyszenia celem ukarania winnego, władze przemysłowe zaś I. instancyi zatwierdzają nałożone grzywny i ściągają je w drodze egzekucyi.

Mają zatem stowarzyszenia wielką ważność, wobec której nikną wszelkie paragrafy ustaw.

Inna rzecz, iż stowarzyszenia nie chcą z tych praw korzystać. A szkoda. Procent, dwuhalerzowe pieczywo, spoczynek niedzielny, to wszystko zależy na uchwale stowarzyszenia, niewykonanie zaś jednej z takich uchwał może pociągnąć za sobą dotkliwe kary.

Otóż gdy stowarzyszenie posiada takie prawo, dla czego z niego nie korzysta? Po prostu brak na to odpowiedzi. Właśnie na mocy takich uchwał możnaby przeprowadzić ważne reformy i zmiany, mające na celu podnieść stan piekarski. § 114 i) jeszcze nie rozstrzyga o tem, rozstrzygnie o tem najwyższy Trybunał administracyjny, który tą sprawą się obecnie zajmuje. — Na razie zatem wprowadzajmy reformy ulepszające jedynie na mocy uchwał i na statucie,

Wystawa piekarska w r. 1910.

Znowu przybył do aktów naszych jeden objaw więcej zainteresowania się naszą wystawą, objaw tem pocieszniejszy, iż wyraża się w liście poniżej do nas przysłanym, pionier przemysłu galicyjskiego, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, p. Józef Olszewski.

Pisze co następuje:

„Na cenne zapytanie co do wystawy piekarskiej w r. 1910 pozwalam sobie donieść, że zdaniem mojem wystawa ta:

1) winna być urządzoną **we Lwowie**, gdyż w stolicy kraju uchwalono już na rok 1910 cały szereg wystaw (wystawę sztuki, wystawę kultury miast, wystawę etnograficzną, wystawę starożytności, wystawę naftową itd.), które zajmą całe lato i jesień i ściągną do Lwowa z całej Polski setki tysięcy rodaków.

Gmina miasta Lwowa przygotowuje się do tych wystaw z wielkim zapałem; uchwaliła bardzo znaczne subwencye, buduje ogromny pałac wystawowy, będzie rozporządzać ogromnym terenem, tak że dla Wystawy piekarskiej znajdzie się i miejsce i może pewna pomoc ze strony gminy i komitetu.

2) Termin wystawy ile możności od 15/6 do 15/8 albo od 15/8 do 30/9.

3) Zakres wystawy winien objąć młynarstwo, piekarstwo, cukiernictwo i pieczywa luksusowe, wyrób produktów mącznych (makarony itd.) W tych działach winien być umożliwiony udział wszystkim polskim firmom stosownie do charakteru grundwaldzkiej wystawy. W dziale maszyn i tych narzędzi piekarskich, których bezwarunkowo w Polsce nie wytwarza się, należałoby dopuścić firmy czeskie, wiedeńskie itp. z wyłączeniem pruskich, ale z wyraźnem orzeczeniem: *Dział dydaktyczny*.

4) Wystawa prac uczniów (przez kilka dni w czasie trwania Wystawy) bardzo pożądane".

Tyle jest słów listu. Posłaliśmy list ten p. Szirmerowi, który natychmiast odpisał, iż po powrocie z Częstochowy zwoła komitet wystawowy, prawdopodobnie do Drohobycza.

Orzeczenia sądów przemysłowych.

IX.

Odpowiedzialność robotnika. Pewna robotnica została wydalona z pracy, ponieważ nie chciała przyjąć na siebie odpowiedzialności za powierzone jej przedmioty. Wobec tego zaskarżyła pracodawcę, jubilera D. Liebergalla do sądu przemysłowego o zapłatę za 14 dni w kwocie 33 kor.

Pozwany domagał się odrzucenia skargi, a to z następujących powodów. Dwa razy zdarzyło się, że skarżąca z oddanych jej do obrobienia pierścionków nie oddała jednego. Ponieważ prócz tego nie przyszła raz do pracy bez żadnego usprawiedliwienia, uważał on, że ma dostateczny powód do natychmiastowego oddalenia jej z pracy. Powiedział jej wtedy, żeby robiła swoje 14 dni, potem jednak musi zobowiązać się, że przyjmie całą odpowiedzialność za powierzone jej przedmioty. Ponieważ zaś skarżąca nie chciała się zgodzić na to, wydalił ją natychmiast bez 14-dniowego wypowiedzenia.

Skarżąca oświadczyła, że pozwany domagał się od niej zwrotu za dwa nie z jej winy zaginione pierścionki, a gdy ona na to zgodzić się nie chciała, wydalił ją z pracy.

Sąd przemysłowy przychylił się do skargi i w motywach podniósł:

Zupełnie zrozumiałem jest, że skarżąca obowiązana jest do odszkodowania, jeżeli zginął jakiś przedmiot z jej winy; aby ustalić ten obowiązek odpowiedzialności, pozwany nie potrzebował wyraźnego oświadczenia się ze strony skarżącej. Żądać jednak przyjęcia na siebie bezwzględnej odpowiedzialności za zaginione pierścionki, a zatem i za takie, które zginęły nie z winy skarżącej, pozwany nie miał prawa.

Wobec tego, czy pozwany żądał odszkodowania za dwa zaginione pierścionki, czy domagał się przyjęcia wyraźnej odpowiedzialności ze strony skarżącej na przyszłość, to zawsze przysługiwało skarżącej prawo odmówienia tym żądaniom, co w żadnym wypadku nie mogło być uważane za zaniedbanie obowiązków lub uchylanie się od spełnienia powierzonej poleconej pracy. Pracodawca nie miał zatem prawa do natychmiastowego wydalenia i winien jest za 14 dni zapłacić.

Powody uprawniające przedsiębiorcę do natychmiastowego wypowiedzenia, nie uprawniają go co do skrócenia czasu wypowiedzenia. Pewien robotnik betonowy otrzymał wieczorem od majstra polecenie wykonania pewnej pracy zawodowej. Ze względu na opóźnioną porę pracy tej jednak nie wykonał. Na drugi dzień, skoro przyszedł do pracy, przedsiębiorca oświadczył mu, że może sobie za 5 dni (tj. w sobotę) odejść. Ponieważ co do terminu wypowiedzenia nie było żadnej umowy, robotnik zaskarżył firmę o zapłatę za resztę (*9 dni*) czasu wypowiedzenia. Na rozprawie pozwany przedsiębiorca stanął na stanowisku, że już i tak dał skarżącemu robotnikowi za dużo, gdyż z powodu nie wykonania jego polecenia, przysługiwało mu prawo wydalić go natychmiast, a on pozwolił mu jeszcze 5 dni pracować. Sąd przemysłowy przychylił się jednak do skargi — albowiem według § 82 ustawy przemysłowej przedsiębiorca uprawnionym jest w razie istniejących do tego powodów wydalić robotnika natychmiast bez żadnego wypowiedzenia. Ustawa przewiduje jednak tylko *natychmiastowe* oddalenie; nigdzie zaś nie mówi o tem, by przedsiębiorca na wypadek zaszłych ze strony robotnika powodów do natychmiastowego oddalenia go, miał prawo do krótszego czasu wypowiedzenia, które to krótsze wypowiedzenie w danych wypadkach może być dla niego cięższe i dotkliwsze niż natychmiastowe wydalenie. Przez zawiadomienie zaś skarżącego we wtorek, że może odejść w sobotę zaszło 4-dniowe wypowiedzenie. Do tego rodzaju rozwiązania stosunku po 4 dniach tj. w sobotę firma nie była upoważniona. Należy tedy przyjąć, że zaszło tu wydalenie przed czasem i skarżonemu należy się zapłata za resztę dni wypowiedzenia.



Przegląd mączny.

Piękne i ciepłe dnie, przeplatane deszczem, przyczyniły się na Węgrzech do robót polnych, aczkolwiek orka z powodu zbyt suchej gleby bardzo jest utrudnioną. Stan zbóż jesiennych nie wiele się zmienił, natomiast w Rumunii znacznie się poprawił, gdzie szczególniej zapowiada się dobry zbiór kukurudzy.

Zapasy Ameryki podniosły się znacznie, w ostatnim tygodniu na giełdach zbożowych cena się trochę podniosła na wiadomość, iż w Kanadzie zapanowały lekkie mrozy.

Popyt na pszenicę w Anglii jest ograniczonym, targi operują ze słabą tendencyą.

Podniosła się również cena na terminowe dostawy w Liverpoolu. Również we Francyi na najbliższe dostawy zapowiadają polepszenie cen.

Berlin stał słabo, i dopiero Ameryka wpłynęła na pewną redukcyę ceny pszenicy.

Ciekawie wygląda na Węgrzech. Podczas gdy nasze galicyjskie młyny redukują różnicę ceny mąki od numeru do numeru o 1 kor. to tam to samo robią tylko o 80 hal. Pszenica spadła o 40 — 50 hal. To się przyczyniło do ujemnych zamówień na jesień. Notowano Nr. 0 za 21·20 do 22 K. na natychmiastową dostawę. Charakterystycznym jest fakt, iż młyny budapesztańskie zakupiły we Wiednin w ubiegłym tygodniu wielkie zapasy mąki Nr. 0 po 20·30 do 20·50 K za 50 klgr. Termin wrześniowy zupełnie spoczywa. Cena pszenicy waha się między 13·55 — 13·65 na październik, a 13·70 na kwiecień.

Młyny notują według gatunku, loco Budapeszt za 50 klgr. mąki:

Nr.	0	1	2	3	4	5
od	21·40	21·—	20 60	20·20	19 80	19·—
do	22·20	21·80	21·40	21·—	20·60	20·20

Nr.	6	7	7½	7¾	8
od	18·—	15 60	14·—	11·80	7·60
do	19·20	17·40	16·20	14·80	8·20

a na październik — grudzień.

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
od	21·21	20·80	20·10	20·—	19·60	19·20	18·—	16·20
do	21·80	21·40				19·60	18·40	16·60

7½	7¾	8
14·40	12·—	7·60
14·80	12·40	8·20

Olbrzymi popyt jest na pierwsze cztery gatunki mąki. Inne będą zdaje się stały.

Mąka żytnia:

Nr.	0	0/I	I	WR	II	II
K.	16·50	15·90	15·10	15·—	14·30	13·20

II b	III
—	11·70

78% pszenica płacona w Budapeszcie 14 Kor. za 50 klgr.

MAŁY FEJLETON.

Historya skórki chleba.

Pewien publicysta francuski wziął udział w zebraniu gałganiarzy paryskich i tam jeden z uczestników powierzył mu sekret, poniekąd „socyalny", w jaki sposób podaje się Paryżanom, oczywiście za pieniądze, brudy, zebrane ze śmietników ulicznych, do spożywienia.

Otóż kucharka wyrzuca codziennie do pudła pozostałość z obiadu, których użyć nie można. Są tam kości, kawałki tłuszczu, łupiny warzyw lub owoców, skórki chleba. Pudło to wypróżnia następnie do śmietnika na dziedzińcu, ale zanim przeznaczone ku temu organa przyjdą je wyprzątnąć, przybywa gałganiarz, uzbrojony w worek i haczyk, przetrząsa brudną zawartość i wydobywa wszystko, co dla niego jeszcze jest bardzo dobrem. Wśród rzeczy, które ceni, znajduje się także skórka chleba. Po powrocie do swego zakątka, gałganiarz wysypuje zawartość worka i bada skarby swoje. Jednym rzutem oka ocenia ich wartość i klasyfikuje.

Skórki chleba, zebrane z błota i śmieci, dzieli on na trzy gatunki: Z jednej strony te, na które „idzie do ust ślinka", jak dosłownie brzmi określenie gałganiarza. Do drugiej klasy należą skórki, które już się zamieniły na jakąś papkę tłustą i wstrętną i wreszcie w pośrodku kładzie te, które nie są ani za dobre, ani za liche. Pierwsze stanowią obiad gałganiarza. Niekiedy posiłek ten staje się doskonały, gdy worek zawiera jakieś resztki mięsa, głowę kurczęcia i t. p. Wszystko to oskrobane, wypłukane, gotuje się w wodzie i daje wonny rosół, który uraczy rodzinę gałganiarza.

Stos skórek „jadalnych" przynosi nadto dochód. W samej rzeczy, jeźli żniwo było obfite, gałganiarz sprzedaje resztki swego obiadu, co przychodzi mu łatwo, gdyż obok jego nory mieszkają biedacy, którzy nie mają co jeść i żywią dzieci brudnemi skórkami, wydobytemi ze śmietników paryskich.

Nie koniec na tem. Rano, kiedy niebo jeszcze szare i zaledwie zaczyna przybierać różowe blaski, na rogach ulic już widać otwarte małe, nędzne handelki, pełne ogromnych worów ze skórkami gałganiarza. — Sprzedają je po dwa sous za funt. Przychodzą kobiety i kupują je na zupę dla dzieci. — Są to „karmicielki" dzieci biedaków, którzy nie mogąc zatrzymać przy sobie niemowląt z powodu swego zajęcia, oddają je na „pensyę" w Clichy, Puteaux albo Pantin za trzydzieści do trzydziestu pięciu franków miesięcznie. — Nieszczęśliwi nie wiedzą, że ich biedne dzieci karmią się skórkami chleba ze śmieków!

Drugi stos skórek, średniego gatunku, sprzedaje się również, lecz za niższą cenę: za jednego sous, a nawet mniej za funt. Kto kupuje owe skórki chleba? Czyżby jeszcze istniały żołądki, żądne takich łakoci? Tak jest, ale tym razem są to żołądki zwierząt. Skórki zamienia się na ciasto, którem karmi się kury, króliki, świnie itd.

Trzeci stos jest najwstrętniejszy i wydaje odór, od którego odwracają się nawet zwierzęta. Jak go spożytkować? Sprawa to wcale nie trudna. Istnieją fabryki, których właściciele wzbogacili się zakupowaniem tego gatunku skórek z chleba. Wrzuca się je do rodzaju piecyka do palenia kawy, a kiedy już dobrze spieczone, miele się je na proszek i przesiewa przez sito. Grubsze okruchy odkłada się na bok i sprzedaje... restauratorom, u których dostać można obiady za 75 centymów, lub za franka. Do tych restauracyj uczęszczają biedni urzędnicy lub drobni mieszczanie.

Upalony proszek służy do posypywania kotletów! Czegóż żądać! Jeżeli za franka podają zupę, dwie potrawy i deser, to trzeba robić jakieś oszczędności! Masło — to margaryna, królik — to kot, polędwicę wołową wykrawa się ze starego konia dorożkarskiego, glazura, otaczająca kotlet, nie jest niczem innem, jak skórką ze śmietnika, którą pogardziły zwierzęta. Ale to jeszcze nie wszystko, bo oprócz „glasury" jest w sicie proszek jeszcze bardziej miałki i opalony, który również ma swoje przeznaczenie. Przemysłowcy kupują go, pakują w srebrne papiery i sprzedają jako cykoryę „extra", albo też proszek do zębów!

Filozof, który powiedział: „Nic się nie stwarza i nic nie ginie", znajduje tu potwierdzenie swego zdania.

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Przy każdej sposobności, na balach, zabawach, zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach, zbierajcie grosz **na fundusz prasowy** własnego pisma.

DROBIAZGI i POUCZENIA.

Wpisy do szkoły piekarskiej dla uczniów w Krakowie odbywają się w dniach 13. i 14. b. m. Otwarcie szkoły nastąpi dnia 15. b. m. o godz. 3. po południu. Wykłady odbywać się będą we wtorki, środy i czwartki zawsze od godziny 3 do 5 po południu. W bieżącym roku szkolnym zaprowadza się także wyższy kurs drugi, tak, że szkoła obejmie ogółem trzy kursa. Na wyższym kursie będą wykładane przedmioty z teoryi i praktyki piekarskiej.

Egzamina czeladnicze. Dnia 2. września odbyły się przed komisyą egzaminacyjną pod przewodnictwem p. St. Długoszewskiego (w zastępstwie p. dra Leonarda Biera, który jeszcze nie powrócił z urlopu) i komisarza p. Edwarda Kubelskiego, sekretarza Magistratu, egzamina czeladnicze uczniów piekarskich, w myśl nowej ustawy przemysłowej. Do egzaminu dopuszczono 8. uczniów. Jeden z nich odstąpił, reszta egzamin złożyła z postępem dobrym. Nowym czeladnikom wydano świadectwa.

Wystawa rękodzielnicza. Izba rękodzielnicza ustaliła już miejsce i czas otwarcia wystawy krakowskich uczniów rękodzielniczych. Mimo pokaźnej ilości zgłoszonych już prac, okazało się, że przy ekonomicznem rozmieszczeniu przedmiotów, wystarczą lokale Izby rękodzielniczej, w połączeniu z wielką salą masarzy i rzeźników na Kotłowem. Otwarcie wystawy oznaczono na dzień 26. b. m. Trwać ona będzie stosunkowo krótko, bo zaledwie do 3. października. Tegoroczna wystawa będzie drugą z rzędu wystawą urządzoną staraniem Izby. Wzoruje się na I urządzonej w roku 1902 przy ul. Karmelickiej, lecz przewyższać będzie znacznie swój pierwowzór szerokim zakresem objęcia naszych rzemiosł i wielkością. Zarząd dokłada starań, by uczynić wystawę rzeczywistem odzwierciedleniem stanu rzemiosła u naszego młodszego pokolenia rzemieślniczego i pragnie, aby wszyscy rękodzielnicy i wszystkie nasze rękodzieła były na niej jak najliczniej reprezentowane. Zarząd więc zwraca się z zachętą do tych rękodzielników, którzy jeszcze wystawy nie obesłali, aby swój udział czemprędzej zgłaszali i wskazuje im wielkie i rozliczne korzyści połączone z wzięciem udziału w wystawie.

Z inspektoratu przemysłowego. Wskutek ciągłego powiększania się ruchu przemysłowego w zachodniej części kraju, okazała się potrzeba powiększenia personalu krakowskiego inspektoratu przemysłowego. Na zarządzenie ministerstwa handlu do instruktoratu został w tych dniach przydzielony jako komisarz inż. Stanisław Tatarczuch.

Cło zbożowe. Węgierski minister handlu Kossuth w odpowiedzi na projekt węgierskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie zniesienia ceł na zboże oświadczył, że dotąd rząd austryacki w tej sprawie do niego się nie zwrócił, ale że potrafi on w danej chwili obronić interesy rolnictwa węgierskiego. Jak słychać, rząd austryacki nie podjął dotąd żadnego kroku w tej sprawie, stojąc na stanowisku, że na razie zapadła jedynie uchwała komisyi gospodarczej Izby poselskiej, która jednakowoż wskutek zamknięcia sesyi stała się bezprzedmiotową. Dopiero kiedy plenum Izby uchwali zniesienie ceł zbożowych, rząd austryacki zwróci się do Węgier z odnośnemi propozycyami. Z tego wynika, że akcya wdrożona przez komisyę gospodarczą nie dała dotąd praktycznego wyniku. *N. fr. Presse* stwierdza w sprawie zniesienia ceł zbożowych, że mimo chwilowego zawieszenia akcyi rządu austryackiego w sprawie zniesienia ceł, sprawa ta musi dalej być prowadzona, gdyż ludność na czas dłuższy nie zdoła ścierpieć obecnych cen zboża.

W ostatniej chwili donoszą z Wiednia, że rząd austryacki zwrócił się do rządu węgierskiego z notą, w której zapytuje, w jakiem stadyum znajduje się tam sprawa handlu terminowego zbożem.

Słowa „Spróbujmy“ nie oznaczają jeszcze przyjęcia na próbę. Przedsiębiorca przyjmując pewną robotnicę do pracy, wyrzekł do niej: „Ano spróbujmy“. Po kilku dniach robotnica została wydalona z pracy bez wypowiedzenia, wobec czego wniosła skargę do sądu przemysłowego o zapłatę za 14 dni.

Sąd przychylił się do skargi — i w motywach wyroku podniósł, „że gdyby nawet stwierdzonem zostało, że przedsiębiorca przy przyjmowaniu skarżonej rzekł do niej — „Ano spróbujmy“ — to jeszcze słowa te nie są ostatecznie jasne, by módz przyjąć, że zachodziło tu przyjęcie na próbę.

Słowa: „Ano spróbujmy“ nie są niczem innem, jak tylko zwyczajnym zwrotem, przez który ktoś wyraża tylko to, że chce spełniać pewną pracę, że chce wstąpić do pewnego przedsiębiorstwa, i nie można dopatrywać się w nich zastrzeżenia, że w razie gdyby robotnik nie podobał się przedsiębiorcy, to, ten może od umowy odstąpić. Nie zachodziło tu zatem przyjęcie skarżącej na próbę.

Pretensye o płace odstąpione cesyą osobie trzeciej nie podlegają sądom przemysłowym. Pewien pomocnik handlowy został z pracy wydalony. Ponieważ zaś uważał, że wydalenie go nastąpiło bezprawnie, a sam chciał natychmiast odjechać do domu, przeto pretensyę swą o zapłatę za czas wypowiedzenia przekazał wystawioną cesyą swemu znajomemu. Sąd przemysłowy skargę wniesioną przez owego znajomego odrzucił i uznał się niekompetentnym do rozstrzygania rzeczonej sprawy, albowiem kompetencyi sądów przemysłowych podlegają tylko wszelkie spory przemysłowe wynikłe między przemysłowymi przedsiębiorcami a robotnikami zatrudnionymi w ich przedsiębiorstwie (lub między robotnikami tego samego przedsiębiorstwa między sobą). Kompetencya sądu nie może rozciągać się przeto na inne osoby, jak tylko na skarżącego i oskarżonego, — wobec czego sprawy cedowane przez skarżonego komu innemu do sądu przemysłowego nie należą.

Podrożenie węgla. Strejk górników w Sierszy i Tenczynku spowodował już w Krakowie znaczną podwyżkę cen węgla krajowego, wskutek wyczerpywania się jego zapasów. — Od kilku dni tutejsze składy za cetnar metryczny węgla, za który się dawniej płaciło 1 kor. 92 hal. i 1 kor. 96 hal., żądają obecnie 2 kor. 4 hal. i 2 kor. 8 hal. czyli na cetnarze metrycznym podwyżka wynosi 12 hal. Zarządy składów węglowych zapowiadają, że przy dalszym trwaniu strejku i wobec wybuchu nowego strejku w Jaworznie — ceny węgla w najbliższym czasie jeszcze wzrosną.

Statystyk angielski Broomhall oblicza tegoroczne światowe zbiory pszenicy na 89,200.000 ton, podczas gdy w r. 1908 wynosiły 83,100.000 ton, w roku 1907 na 78,500.000 ton, a w roku 1906, 88,600.000 ton czyli zbiory tegoroczne były znaczniejsze od zbiorów ostatniego trzechlecia względnie o sześć milionów ton większe jak w roku zeszłym. Wobec niezaprzeczonego wpływu targów światowych na ukształtowanie się stosunków w naszej monarchii, istnieje prawdopodobieństwo *redukcyi cen pszenicy.*

Sprawa list płatniczych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już rozporządzenie wykonawcze z dnia 10. maja b. r. Nr. 75 Dz. p. p. do ustawy z d. 8. lutego 1909 Nr. 29 Dz. p. p. w przedmiocie zaprowadzenia list płatniczych dla ubezpieczenia robotników od wypadków.

Rozporządzenie wykonawcze uwzględnia także wnioski i postulaty przez nas przedstawione, a zmierzające do uproszczenia sposobu prowadzenia list płatniczych.

Chodzi teraz o ułożenie jednolitych list płatniczych dla wszystkich przedsiębiorstw i o to, aby wprowadzenie tych list płatniczych nie obciążało zbytnio przedsiębiorców i nie narażało ich na zbyteczne pisaniny lub niepotrzebne roboty. W sprawie tej odbyliśmy konferencyę z sekretaryatem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Uzyskaliśmy przedewszystkiem zapewnienie, że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, nie będzie żądał od przedsiębiorców posługujących się już listami płatniczemi, zaprowadzenia nowych list płatniczych, o ile obecnie używane listy płatnicze odpowiadać będą wymogom ustawowym i o ile takowe będą mogły służyć Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków za podstawę do wyporśrodkowania cyfry wypłaconych zarobków. Uzyskaliśmy to dalsze zapewnienie, że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków będzie się starał ułatwić przemysłowcom zaprowadzenie i utrzymywanie list płatniczych.

Formularze list płatniczych ustalone będą na wspólnej ankiecie wszystkich austryackich zakładów ubezpieczenia, która odbyć się ma we wrześniu b. r.

Chcielibyśmy przed tą ankietą dać Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków substrat, a względnie zakomunikować mu życzenia naszych przemysłowców co do formy i sposobu prowadzenia list płatniczych. Zapytujemy tedy Panów, czy zdaniem ich byłoby odpowiedniejszem zaprowadzenie jednej listy robotniczej dla wszystkich robotników, a więc dla robotników zwykłych, dla robotników młodocianych dla robotników akordowych i dla urzędników, czy też byłoby odpowiedniejszem prowadzenie osobnej listy płatniczej dla poszczególnych kategoryi robotników. Zdaniem naszem prowadzenie oddzielnych list płatniczych dla poszczególnych kategoryi robotników, — jakkolwiek ono na pozór przysparza pisaniny — byłoby to odpowiedniejszem, gdyż listy płatnicze dla poszczególnych kategoryi robotników umożliwiłyby łatwiejszą ewidencyę wypłaconych zarobków, czasu pracy, potrąceń należytości uiszczonych w kasie chorych w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków, w Zakładzie pensyjnym dla urzędników, wreszcie świadczeń naturalnych robotnikom dawanych.

Walka z gruźlicą. Magistrat krakowski wydał do mieszkańców miasta następującą odezwę: Gruźlica płuc (suchoty) jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą i zabiera co roku najwięcej ofiar ludzkich. Dowiedzioną jest rzeczą, że choroba ta jest zaraźliwą. Zaraza szerzy się głównie za pośrednictwem plwocin, zawierających zarazki gruźlicze. Sprzymierzeńcami gruźlicy są nędza, brud i nieświadomość niebezpieczeństwa. Gruźlica jest chorobą uleczalną i ustrzedz się jej można. Przed gruźlicą strzeże w znacznym stopniu dobre, czyste powietrze, słońce i ścisłe stosowanie zasad hygieny. Pokój, sprzęty, pościel i ubranie człowieka chorego na gruźlicę są zakażone, podobnie jak się to dzieje i przy innych chorobach zakaźnych, dlatego sprowadzanie się do takiego pokoju, używanie pościeli i rzeczy z tego pokoju, noszenie ubrania po chorym bez poprzedniej dezynfekcyi jest dla zdrowia niebezpieczne. Znane są liczne przypadki, w których ludzie zdrowi, sprowadziwszy się do mieszkania zakażonego gruźlicą, a nie zdezynfekcyonowanego, sami zapadli na gruźlicę. Należy przy zbliżającej się porze zmiany mieszkań zwrócić na tę okoliczność baczną uwagę.

Mieszkanie, do którego się sprowadzamy, powinno być bez wyjątku dokładnie oczyszczone. Jeżeli w mieszkaniu tem mieszkał człowiek chory na gruźlicę lub podejrzany o tę chorobę, to należy przed sprowadzeniem się mieszkanie zdezynfekcyonować; tyczy się to przedewszystkiem pokoju zajmowanego przez chorego. Nie należy ani sprzedawać, ani rozdawać rzeczy, pościeli lub ubrań po chorym na gruźlicę, bez poprzedniego zdezynfekcyonowania tych przedmiotów.

Poszukuje się spadkobierców. Adwokat dr. Gryziecki w Krakowie, Rynek główny l. 26, poszukuje spadkobierców: a) śp. Józefa Jana Verderbera, kupca w Krakowie, zmarłego w roku 1853; b) śp. Józefa Chaberskiego, zmarłego w tym samym mniej więcej czasie.

Roczniki „Gazety piekarskiej“ są do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony, póki zapas starczy.

Ustawa przemysłowa, nader potrzebna dla każdego przemysłowca, jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony za egzemplarz.

NADESŁANE.

PIERWSZA AUSTRYACKO-WĘGIERSKA FABRYKA PIEKARSKICH MASZYN i PIECÓW
AKCYJNE TOWARZYSTWO

WERNER i PFLEIDERER

Wiedeń XVI/1 **ul. Odoakera 35.**



Maszyny najlepszej konstrukcyi do wszelkiego rodzaju ciasta.

Specyalne piece parowe do najmniejszych lokali zastosowane.

DROŻDŻE

bar. MAXA SPRINGERA
w Wiedniu

znane w Europie z najwyższej siły fermentacyjnej i trwałości tejże,

z fabryk w Wiedniu-Reindorf i we Francyi w Maisons-Alfort i Ris-Orange k. Paryża.

Skład fabryczny w KRAKOWIE:
H. Rosenberg, Starowiślna 34.

PIECE PIEKARSKIE

buduje, przebudowuje, naprawia
układa posadzki (herty)
KAZIMIERZ STĘPIŃSKI majster murarski
w PODGÓRZU, ul. Kalwaryjska 58.

Na całym świecie są rozpowszechnione i bardzo cenione

Diamalt (w stanie płynnym)
Triastase (ekstrakt w proszku)

Łatwe używanie i pewny wynik.
Wielka zaoszczędność w materyale, czasie i robocie.
Jedyny wyrób: Pierwsza Wiedeńska eksportowa fabryka słodu
Hauser & Sobotka w Stadlau koło Wiednia.



Wszelkie wyroby koszykarskie

z trzciny, wikliny, słomy i t. p. patentowane
dostarcza w najlepszej jakości
po cenach umiarkowanych
JAN MICHALETZ, fbryk [illegible]
Wiedeń XIV,
ulica Benedykta Schelingera 18.
Żądajcie cenników.

Taniej niż świeże mleko! **Taniej niż świeże mleko!**

FABRYKA PROSZKU MLECZNEGO

G. HAMBURGER, WIEDEŃ III/3

Prawa ulica kolejowa 16 (Rechte Bahngasse 16)
Adres dla depesz: „Trockenmilch" — Wiedeń. Telefon Nr. 10324.

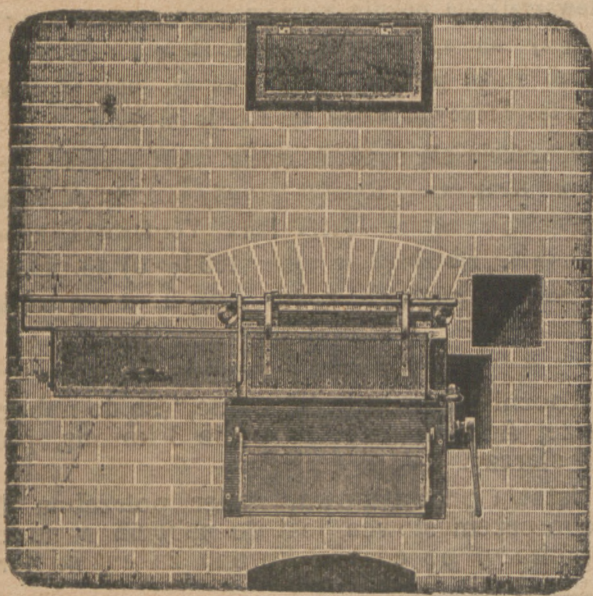
MLECZNY PROSZEK „GALLAK"

Najlepsze konserwy obecnej doby, uzyskane przez suszenie najlepszego mleka alpejskiego; podnosi **wydatność i wygląd pieczywa.**

Nie psuje się! Wytrzyma przez lat kilka!

Pod stałym nadzorem powszechnego austryackiego związku aptekarzy do badania środków spożywczych.

Wolne od nieprzyjemnego zapachu i smaku!



Powszechnie znane, najlepsze opalanie węglem obecnej doby.

Setki pism pochwalnych.

Ograniczone zużycie węgla. Najpomysłowsza konstrukcya, wygodna usługa i rzetelne wykonanie, największe zużytkowanie powierzchni spodu, praca przewyższająca czystością opalanie drzewem, nie pozostaje ani węgiel ani popiół na spodzie.

50% oszczędności na opale.

Maksymilian Spelda

Jaegerndorf Śląsk austryacki

PŁYTY SZAMOTOWE

najlepszej jakości firmy
MISCHERLING w RADEBURGU
wielkie na spód pieców i małe do sklepień, — poleca
LEON BAŁUK, główny zastępca fabryk, Kraków, Garbarska 12.
CENY UMIARKOWANE

„MONOPOL" w płynie
słód piekarski
„REFORMA" w proszku
Jedyny wyrób fabryki „Hanna"
(Maksymilian Freund w Ołomuńcu).
Najwspanialszy środek pomocniczy piekarski obecnej doby.
„Reforma" przesyłaną bywa w workach prawnie ochronionych, które po wypróżnieniu służyć mogą jako ręczniki.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

Nr. 18. Kraków, 15. września 1909 Rok II



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje: na cały rok . . 6 kor. na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 3 dolary rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Reforma procentów i sprzedaży.

Niejednokrotnie juz w naszym organie poruszaliśmy sprawę reformy procentów i sprzedaży pieczywa. Myśl ta nie jest nową, nad jej uskutecznieniem pracuje się już od lat kilku. Bywały chwile, gdy zdawało się, że raz wprowadzona reforma utrzyma się i wejdzie w życie. Niestety, wszystko to faktycznie trwało tylko chwilę — niesolidarność wśród kolegów z jednej, niepopieranie uchwał ze strony władz przemysłowych z drugiej strony zawsze stawały na przeszkodzie wprowadzeniu pewnych reform w sprawie dawania procentów i uregulowania cen sprzedaży.

A jednak sprawa to ważna i warto jej parę słów poświęcić.

Podczas strejku czeladzi w zeszłym roku postanowił krakowski cech piekarzy znieść dwuhalerzowe bułki i wprowadzić stały spoczynek niedzielny. Była to wielka, jak na pierwszy raz, reforma sprzedaży. Nikt bowiem centowej bułki nie dostał, prócz tego nie można było świeżego pieczywa w niedzielę dostać. O wiele dalej poszło stowarzyszenie piekarzy w Pradze, gdzie nietylko w r. 1904 zniesiono centowe pieczywo, ale oprócz tego zniesiono w zeszłym roku dawanie procentów. Rzecz prosta, podobne reformy przyczyniają się nietylko do podniesienia dobrobytu piekarzy, ale zadowalniają również pomocników. Lecz tu właśnie przychodzi pewna trudność.

Stowarzyszenia, które podobne uchwały powzięły, opierają je głównie na § 114 i) ust. z r. 1907, który daje im prawo znosić wszelkie zwyczaje i nowości, któreby stały na przeszkodzie rozwojowi przemysłu i uczciwej konkurencji. Lecz już poprzedni §. 113 powiada, że nie wolno członkowi przeszkadzać lub utrudniać prowadzenie przemysłu w sposób dowolny, lecz o ile na to ustawa pozwala

Do tego ale należy przyłączyć też ustawę koalicyjną, gdzie w § 4 jest powiedzianem, że rękodzielnicy, jeśli zawrą umowę, aby podwyższyć cenę jakiegoś towaru na szkodę publiczności, dopuszczają się występku, i — o ile ustawa karna ostrzejszej kary nie przewiduje — występek taki ma być karanym aresztem 8 dni do 6 miesięcy.

Rękodzielnik jest zatem wziętym we dwa ognie. Jeżeli nie usłucha stowarzyszenia i nie podda się jego uchwałom, może go ścigać stowarzyszenie i nakładać nań grzywny za niestosowanie się do uchwał — jeśli zaś usłucha, — może popaść w konflikt z ustawą koalicyjną.

Takie zrozumienie i stosowanie ustawy nie tylko poniża godność stowarzyszenia, ale nadto tamuje rozwój przemysłu i przyczynia się do jego powolnego, a nawet i szybkiego upadku.

Wynika zatem z tego, że ustawa przemysłowa z lutego z. r. mająca na celu przyjść z pomocą małemu rękodzielnikowi, chybiła celu, albowiem jeden paragraf znosi to, co w poprzednim ma być pomocą, a ztąd pochodzi to, iż rękodzielnicy sami między sobą drą koty, i jeden drugiego nienawidzi.

Zachodzi teraz pytanie, czy wogóle da się przeprowadzić pewna reforma stanu piekarskiego, czy jest jaka broń przeciw cytowanym paragrafom, którąby mogła być dwuznacznej ustawie przemysłowej i ustawie koalicyjnej przeciwstawioną? Otóż jest: a tą bronią są statuta stowarzyszenia.

Każde stowarzyszenie musi być oparte na statutach zatwierdzonych przez wyższe władze polityczne, a więc c. k. Namiestnictwo. Każdy statut zawiera też paragraf, iż stowarzyszenie może do pewnej wysokości nakładać na członków swoich grzywny za niestosowanie się do uchwał walnego zgromadzenia stowarzyszenia. W żadnym zaś statucie nie jest powiedziane, jakiego to rodzaju uchwały mogą być wzięte pod kompetencyę grzywny. Jakakolwiek uchwała, do której się członek nie stosuje, może być wykonalną zapomocą nałożonej grzywny. Zaszło pod tym względem już kilka wypadków, iż sądy przemysłowe, gdy tego rodzaju sprawy dostały się przed jego forum, odsyłały sprawę do stowarzyszenia celem ukarania winnego, władze przemysłowe zaś I. instancyi zatwierdzają nałożone grzywny i ściągają je w drodze egzekucyi.

Mają zatem stowarzyszenia wielką ważność, wobec której nikną wszelkie paragrafy ustaw.

Inna rzecz, iż stowarzyszenia nie chcą z tych praw korzystać. A szkoda. Procent, dwuhalerzowe pieczywo, spoczynek niedzielny, to wszystko zależy na uchwale stowarzyszenia, niewykonanie zaś jednej z takich uchwał może pociągnąć za sobą dotkliwe kary.

Otóż gdy stowarzyszenie posiada takie prawo, dla czego z niego nie korzysta? Po prostu brak na to odpowiedzi. Właśnie na mocy takich uchwał możnaby przeprowadzić ważne reformy i zmiany, mające na celu podnieść stan piekarski. § 114 i) jeszcze nie rozstrzyga o tem, rozstrzygnie o tem najwyższy Trybunał administracyjny, który tą sprawą się obecnie zajmuje. — Na razie zatem wprowadzajmy reformy ulepszające jedynie na mocy uchwał i na statucie,

Wystawa piekarska w r. 1910.

Znowu przybył do aktów naszych jeden objaw więcej zainteresowania się naszą wystawą, objaw tem pocieszniejszy, iż wyraża się w liście poniżej do nas przysłanym, pionier przemysłu galicyjskiego, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej, p. Józef Olszewski.

Pisze co następuje:

„Na cenne zapytanie co do wystawy piekarskiej w r. 1910 pozwalam sobie donieść, że zdaniem mojem wystawa ta:

1) winna być urządzoną **we Lwowie**, gdyż w stolicy kraju uchwalono już na rok 1910 cały szereg wystaw (wystawę sztuki, wystawę kultury miast, wystawę etnograficzną, wystawę starożytności, wystawę naftową itd.), które zajmą całe lato i jesień i ściągną do Lwowa z całej Polski setki tysięcy rodaków.

Gmina miasta Lwowa przygotowuje się do tych wystaw z wielkim zapałem; uchwaliła bardzo znaczne subwencye, buduje ogromny pałac wystawowy, będzie rozporządzać ogromnym terenem, tak że dla Wystawy piekarskiej znajdzie się i miejsce i może pewna pomoc ze strony gminy i komitetu.

2) Termin wystawy ile możności od 15/6 do 15/8 albo od 15/8 do 30/9.

3) Zakres wystawy winien objąć młynarstwo, piekarstwo, cukiernictwo i pieczywa luksusowe, wyrób produktów mącznych (makarony itd.) W tych działach winien być umożliwiony udział wszystkim polskim firmom stosownie do charakteru grundwaldzkiej wystawy. W dziale maszyn i tych narzędzi piekarskich, których bezwarunkowo w Polsce nie wytwarza się, należałoby dopuścić firmy czeskie, wiedeńskie itp. z wyłączeniem pruskich, ale z wyraźnem orzeczeniem: *Dział dydaktyczny*.

4) Wystawa prac uczniów (przez kilka dni w czasie trwania Wystawy) bardzo pożądane".

Tyle jest słów listu. Posłaliśmy list ten p. Szirmerowi, który natychmiast odpisał, iż po powrocie z Częstochowy zwoła komitet wystawowy, prawdopodobnie do Drohobycza.

Orzeczenia sądów przemysłowych.

IX.

Odpowiedzialność robotnika. Pewna robotnica została wydalona z pracy, ponieważ nie chciała przyjąć na siebie odpowiedzialności za powierzone jej przedmioty. Wobec tego zaskarżyła pracodawcę, jubilera D. Liebergalla do sądu przemysłowego o zapłatę za 14 dni w kwocie 33 kor.

Pozwany domagał się odrzucenia skargi, a to z następujących powodów. Dwa razy zdarzyło się, że skarżąca z oddanych jej do obrobienia pierścionków nie oddała jednego. Ponieważ prócz tego nie przyszła raz do pracy bez żadnego usprawiedliwienia, uważał on, że ma dostateczny powód do natychmiastowego oddalenia jej z pracy. Powiedział jej wtedy, żeby robiła swoje 14 dni, potem jednak musi zobowiązać się, że przyjmie całą odpowiedzialność za powierzone jej przedmioty. Ponieważ zaś skarżąca nie chciała się zgodzić na to, wydalił ją natychmiast bez 14-dniowego wypowiedzenia.

Skarżąca oświadczyła, że pozwany domagał się od niej zwrotu za dwa nie z jej winy zaginione pierścionki, a gdy ona na to zgodzić się nie chciała, wydalił ją z pracy.

Sąd przemysłowy przychylił się do skargi i w motywach podniósł:

Zupełnie zrozumiałem jest, że skarżąca obowiązana jest do odszkodowania, jeżeli zginął jakiś przedmiot z jej winy; aby ustalić ten obowiązek odpowiedzialności, pozwany nie potrzebował wyraźnego oświadczenia się ze strony skarżącej. Żądać jednak przyjęcia na siebie bezwzględnej odpowiedzialności za zaginione pierścionki, a zatem i za takie, które zginęły nie z winy skarżącej, pozwany nie miał prawa.

Wobec tego, czy pozwany żądał odszkodowania za dwa zaginione pierścionki, czy domagał się przyjęcia wyraźnej odpowiedzialności ze strony skarżącej na przyszłość, to zawsze przysługiwało skarżącej prawo odmówienia tym żądaniom, co w żadnym wypadku nie mogło być uważane za zaniedbanie obowiązków lub uchylanie się od spełnienia powierzonej polecenej pracy. Pracodawca nie miał zatem prawa do natychmiastowego wydalenia i winien jest za 14 dni zapłacić.

Powody uprawniające przedsiębiorcę do natychmiastowego wypowiedzenia, nie uprawniają go do skrócenia czasu wypowiedzenia. Pewien robotnik betonowy otrzymał wieczorem od majstra polecenie wykonania pewnej pracy zawodowej. Ze względu na o późnioną porę pracy tej jednak nie wykonał. Na drugi dzień, skoro przyszedł do pracy, przedsiębiorca oświadczył mu, że może sobie za 5 dni (tj. w sobotę) odejść. Ponieważ co do terminu wypowiedzenia nie było żadnej umowy, robotnik zaskarżył firmę o zapłatę za resztę (9 dni) czasu wypowiedzenia. Na rozprawie pozwany przedsiębiorca stanął na stanowisku, że już i tak dał skarżącemu robotnikowi za dużo, gdyż z powodu nie wykonania jego polecenia, przysługiwało mu prawo wydalić go natychmiast, a on pozwolił mu jeszcze 5 dni pracować. Sąd przemysłowy przychylił się jednak do skargi — albowiem według § 82 ustawy przemysłowej przedsiębiorca uprawniony jest w razie istniejących do tego powodów wydalić robotnika natychmiast bez żadnego wypowiedzenia. Ustawa przewiduje jednak tylko *natychmiastowe* oddalenie; nigdzie zaś nie mówi o tem, by przedsiębiorca na wypadek zaszłych ze strony robotnika powodów do natychmiastowego oddalenia go, miał prawo do krótszego czasu wypowiedzenia, które to krótsze wypowiedzenie w danych wypadkach może być dla niego cięższe i dotkliwsze niż natychmiastowe wydalenie. Przez zawiadomienie zaś skarżącego we wtorek, że może odejść w sobotę zaszło 4-dniowe wypowiedzenie. Do tego rodzaju rozwiązania stosunku po 4 dniach (tj. w sobotę firma nie była upoważniona. Należy tedy przyjąć, że zaszło tu wydalenie przed czasem i skarżonemu należy się zapłata za resztę dni wypowiedzenia.



Przegląd mączny.

Piękne i ciepłe dnie, przeplatane deszczem, przyczyniły się na Węgrzech do robót polnych, aczkolwiek orka z powodu zbyt suchej gleby bardzo jest utrudnioną. Stan zbóż jesiennych nie wiele się zmienił, natomiast w Rumunii znacznie się poprawił, gdzie szczególniej zapowiada się dobry zbiór kukurudzy.

Zapasy Ameryki podniosły się znacznie, w ostatnim tygodniu na giełdach zbożowych cena się trochę podniosła na wiadomość, iż w Kanadzie zapanowały lekkie mrozy.

Popyt na pszenicę w Anglii jest ograniczonym, targi operują ze słabą tendencyą.

Podniosła się również cena na terminowe dostawy w **Liverpoolu**. Również we Francyi na najbliższe dostawy zapowiadają polepszenie cen.

Berlin stał słabo, i dopiero Ameryka wpłynęła na pewną redukcyę ceny pszenicy.

Ciekawie wygląda na Węgrzech. Podczas gdy nasze galicyjskie młyny redukują różnicę ceny mąki od numeru do numeru o 1 kor. to tam to samo robią tylko o 80 hal. Pszenica spadła o 40 — 50 hal. To się przyczyniło do ujemnych zamówień na jesień. Notowano Nr. 0 za 21·20 do 22 K. na natychmiastową dostawę. Charakterystycznym jest fakt, iż młyny budapeszteńskie zakupiły we Wiednin w ubiegłym tygodniu wielkie zapasy mąki Nr. 0 po 20·30 do 20·50 K za 50 klgr. Termin wrześniowy zupełnie spoczywa. Cena pszenicy waha się między 13·55 — 13·65 na październik, a 13·70 na kwiecień.

Młyny notują według gatunku, loco Budapeszt za 50 klgr. mąki:

Nr.	0	1	2	3	4	5
od	21·40	21·—	20·60	20·20	19·80	19·—
do	22·20	21·80	21·40	21·—	20·60	20·20

Nr.	6	7	7½	7¾	8
od	18·—	15·60	14·—	11·80	7·60
do	19·20	17·40	16·20	14·80	8·20

a na październik — grudzień.

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
od	21·21	20·80	20·10	20·—	19·60	19·20	18·—	16·20
do	21·80	21·40				19·60	18·40	16·60

7½	7¾	8
14·40	12·—	7·60
14·80	12·40	8·20

Olbrzymi popyt jest na pierwsze cztery gatunki mąki. Inne będą zdaje się stały.

Mąka żytnia:

Nr.	0	0/I	I	WR	II	II
K.	16·50	15·90	15·10	15·—	14·30	13·20

II b	III
—	11·70

78% pszenica płacona w Budapeszcie 14 Kor. za 50 klgr.

MAŁY FEJLETON.

Historya skórki chleba.

Pewien publicysta francuski wziął udział w zebraniu gałganiarzy paryskich i tam jeden z uczestników powierzył mu sekret, poniekąd „socyalny", w jaki sposób podaje się Paryżanom, oczywiście za pieniądze, brudy, zebrane ze śmietników ulicznych, do spożywienia.

Otóż kucharka wyrzuca codziennie do pudła pozostałość z obiadu, których użyć nie można. Są tam kości, kawałki tłuszczu, łupiny warzyw lub owoców, skórki chleba. Pudło to wypróżnia następnie do śmietnika na dziedzińcu, ale zanim przeznaczone ku temu organa przyjdą je wyprzątnąć, przybywa gałganiarz, uzbrojony w worek i haczyk, przetrząsa brudną zawartość i wydobywa wszystko, co dla niego jeszcze jest bardzo dobrem. Wśród rzeczy, które ceni, znajduje się także skórka chleba. Po powrocie do swego zakątka, gałganiarz wysypuje zawartość worka i bada skarby swoje. Jednym rzutem oka ocenia ich wartość i klasyfikuje.

Skórki chleba, zebrane z błota i śmieci, dzieli on na trzy gatunki: Z jednej strony te, na które „idzie do ust ślinka", jak dosłownie brzmi określenie gałganiarza. Do drugiej klasy należą skórki, które już się zamieniły na jakąś papkę tłustą i wstrętną i wreszcie w pośrodku kładzie te, które nie są ani za dobre, ani za liche. Pierwsze stanowią obiad gałganiarza. Niekiedy posiłek ten staje się doskonały, gdy worek zawiera jakieś resztki mięsa, głowę kurczęcia i t. p. Wszystko to oskrobane, wypłukane, gotuje się w wodzie i daje wonny rosół, który uraczy rodzinę gałganiarza.

Stos skórek „jadalnych" przynosi nadto dochód. W samej rzeczy, jeśli żniwo było obfite, gałganiarz sprzedaje resztki swego obiadu, co przychodzi mu łatwo, gdyż obok jego nory mieszkają biedacy, którzy nie mają co jeść i żywią dzieci brudnemi skórkami, wydobytemi ze śmietników paryskich.

Nie koniec na tem. Rano, kiedy niebo jeszcze szare i zaledwie zaczyna przybierać różowe blaski, na rogach ulic już widać otwarte małe, nędzne handelki, pełne ogromnych worów ze skórkami gałganiarza. — Sprzedają je po dwa sous za funt. Przychodzą kobiety i kupują je na zupę dla dzieci. — Są to „karmicielki" dzieci biedaków, którzy nie mogąc zatrzymać przy sobie niemowląt z powodu swego zajęcia, oddają je na „pensyę" w Clichy, Puteaux albo Pantin za trzydzieści do trzydziestu pięciu franków miesięcznie. — Nieszczęśliwi nie wiedzą, że ich biedne dzieci karmią się skórkami chleba ze śmieków !

Drugi stos skórek, średniego gatunku, sprzedaje się również, lecz za niższą cenę: za jednego sous, a nawet mniej za funt. Kto kupuje owe skórki chleba? Czyżby jeszcze istniały żołądki, żądne takich łakoci? Tak jest, ale tym razem są to żołądki zwierząt. Skórki zamienia się na ciasto, którem karmi się kury, króliki, świnie itd.

Trzeci stos jest najwstrętniejszy i wydaje odór, od którego odwracają się nawet zwierzęta. Jak go spożytkować? Sprawa to wcale nie trudna. Istnieją fabryki, których właściciele wzbogacili się zakupowaniem tego gatunku skórek z chleba. Wrzuca się je do rodzaju piecyka do palenia kawy, a kiedy już dobrze spieczone, miele się je na proszek i przesiewa przez sito. Grubsze okruchy odkłada się na bok i sprzedaje... restauratorom, u których dostać można obiady za 75 centymów, lub za franka. Do tych restauracyj uczęszczają biedni urzędnicy lub drobni mieszczanie.

Upalony proszek służy do posypywania kotletów! Czegóż żądać! Jeżeli za franka podają zupę, dwie potrawy i deser, to trzeba robić jakieś oszczędności! Masło — to margaryna, królik — to kot, polędwicę wołową wykrawa się ze starego konia dorożkarskiego, glazura, otaczająca kotlet, nie jest niczem innem, jak skórką ze śmietnika, którą pogardziły zwierzęta. Ale to jeszcze nie wszystko, bo oprócz „glasury" jest w sicie proszek jeszcze bardziej miałki i opalony, który również ma swoje przeznaczenie. Przemysłowcy kupują go, pakują w srebrne papiery i sprzedają jako cykoryę „extra", albo też proszek do zębów !

Filozof, który powiedział: „Nic się nie stwarza i nic nie ginie", znajduje tu potwierdzenie swego zdania.

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Przy każdej sposobności, na balach, zabawach, zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach, zbierajcie grosz **na fundusz prasowy** własnego pisma.

DROBIAZGI i POUCZENIA.

Wpisy do szkoły piekarskiej dla uczniów w Krakowie odbywają się w dniach 13. i 14. b. m. Otwarcie szkoły nastąpi dnia 15. b. m. o godz. 3. po południu. Wykłady odbywać się będą we wtorki, środy i czwartki zawsze od godziny 3 do 5 po południu. W bieżącym roku szkolnym zaprowadza się także wyższy kurs drugi, tak, że szkoła obejmie ogółem trzy kursa. Na wyższym kursie będą wykładane przedmioty z teoryi i praktyki piekarskiej.

Egzamina czeladnicze. Dnia 2. września odbyły się przed komisyą egzaminacyjną pod przewodnictwem p. St. Długoszewskiego (w zastępstwie p. dra Leonarda Biera, który jeszcze nie powrócił z urlopu) i komisarza p. Edwarda Kubelskiego, sekretarza Magistratu, egzamina czeladnicze uczniów piekarskich, w myśl nowej ustawy przemysłowej. Do egzaminu dopuszczono 8. uczniów. Jeden z nich odstąpił, reszta egzamin złożyła z postępem dobrym. Nowym czeladnikom wydano świadectwa.

Wystawa rękodzielnicza. Izba rękodzielnicza ustaliła już miejsce i czas otwarcia wystawy krakowskich uczniów rękodzielniczych. Mimo pokaźnej ilości zgłoszonych już prac, okazało się, że przy ekonomicznem rozmieszczeniu przedmiotów, wystarczą lokale Izby rękodzielniczej, w połączeniu z wielką salą masarzy i rzeźników na Kotłowem. Otwarcie wystawy oznaczono na dzień 26. b. m. Trwać ona będzie stosunkowo krótko, bo zaledwie do 3. października. Tegoroczna wystawa będzie drugą z rzędu wystawą urządzoną staraniem Izby. Wzoruje się na I urządzonej w roku 1902 przy ul. Karmelickiej, lecz przewyższać będzie znacznie swój pierwowzór szerokim zakresem objęcia naszych rzemiosł i wielkością. Zarząd dokłada starań, by uczynić wystawę rzeczywistem odzwierciedleniem stanu rzemiosła u naszego młodszego pokolenia rzemieślniczego i pragnie, aby wszyscy rękodzielnicy i wszystkie nasze rękodzieła były na niej jak najliczniej reprezentowane. Zarząd więc zwraca się z zachętą do tych rękodzielników, którzy jeszcze wystawy nie obesłali, aby swój udział czemprędzej zgłaszali i wskazuje im wielkie i rozliczne korzyści połączone z wzięciem udziału w wystawie.

Z inspektoratu przemysłowego. Wskutek ciągłego powiększania się ruchu przemysłowego w zachodniej części kraju, okazała się potrzeba powiększenia personalu krakowskiego inspektoratu przemysłowego. Na zarządzenie ministerstwa handlu do instruktoratu został w tych dniach przydzielony jako komisarz inż. Stanisław Tatarczuch.

Cło zbożowe. Węgierski minister handlu Kossuth w odpowiedzi na projekt węgierskiego Towarzystwa rolniczego w sprawie zniesienia ceł na zboże oświadczył, że dotąd rząd austryacki w tej sprawie do niego się nie zwrócił, ale że potrafi on w danej chwili obronić interesy rolnictwa węgierskiego. Jak słychać, rząd austryacki nie podjął dotąd żadnego kroku w tej sprawie, stojąc na stanowisku, że na razie zapadła jedynie uchwała komisyi gospodarczej Izby poselskiej, która jednakowoż wskutek zamknięcia sesyi stała się bezprzedmiotową. Dopiero kiedy plenum Izby uchwali zniesienie ceł zbożowych, rząd austryacki zwróci się do Węgier z odnośnemi propozycyami. Z tego wynika, że akcya wdrożona przez komisyę gospodarczą nie dała dotąd praktycznego wyniku. *N. fr. Presse* stwierdza w sprawie zniesienia ceł zbożowych, że mimo chwilowego zawieszenia akcyi rządu austryackiego w sprawie zniesienia ceł, sprawa ta musi dalej być prowadzona, gdyż ludność na czas dłuższy nie zdoła ścierpieć obecnych cen zboża.

W ostatniej chwili donoszą z Wiednia, że rząd austryacki zwrócił się do rządu węgierskiego z notą, w której zapytuje, w jakiem stadyum znajduje się tam sprawa handlu terminowego zbożem.

Słowa „Spróbujmy“ nie oznaczają jeszcze przyjęcia na próbę. Przedsiębiorca przyjmująo pewną robotnicę do pracy, wyrzekł do niej: „Ano spróbujmy“. Po kilku dniach robotnica została wydalona z pracy bez wypowiedzenia, wobec czego wniosła skargę do sądu przemysłowego o zapłatę za 14 dni.

Sąd przychylił się do skargi — i w motywach wyroku podniósł, „że gdyby nawet stwierdzonem zostało, że przedsiębiorca przy przyjmowaniu skarżonej rzekł do niej — „Ano spróbujmy“ — to jeszcze słowa te nie są ostatecznie jasne, by módz przyjąć, że zachodziło tu przyjęcie na próbę.

Słowa: „Ano spróbujmy“ nie są niczem innem, jak tylko zwyczajnym zwrotem, przez który ktoś wyraża tylko to, że chce spełniać pewną pracę, że chce wstąpić do pewnego przedsiębiorstwa, i nie można dopatrywać się w nich zastrzeżenia, że w razie gdyby robotnik nie podobał się przedsiębiorcy, to, ten może od umowy odstąpić. Nie zachodziło tu zatem przyjęcie skarżącej na próbę.

Pretensye o płace odstąpione cesyą osobie trzeciej nie podlegają sądom przemysłowym. Pewien pomocnik handlowy został z pracy wydalony. Ponieważ zaś uważał, że wydalenie go nastąpiło bezprawnie, a sam chciał natychmiast odjechać do domu, przeto pretensyę swą o zapłatę za czas wypowiedzenia przekazał wystawioną cesyą swemu znajomemu. Sąd przemysłowy skargę wniesioną przez owego znajomego odrzucił i uznał się niekompetentnym do rozstrzygania rzeczonej sprawy, albowiem kompetencyi sądów przemysłowych podlegają tylko wszelkie spory przemysłowe wynikłe między przemysłowymi przedsiębiorcami a robotnikami zatrudnionymi w ich przedsiębiorstwie (lub między robotnikami tego samego przedsiębiorstwa miedzy sobą). Kompetencya sądu nie może rozciągać się przeto na inne osoby, jak tylko na skarżącego i oskarżonego, — wobec czego sprawy cedowane przez skarżonego komu innemu do sądu przemysłowego nie należą.

Podrożenie węgla. Strejk górników w Sierszy i Tenczynku spowodował już w Krakowie znaczną podwyżkę cen węgla krajowego, wskutek wyczerpywania się jego zapasów. — Od kilku dni tutejsze składy za cetnar metryczny węgla, za który się dawniej płaciło 1 kor. 92 hal. i 1 kor. 96 hal., żądają obecnie 2 kor. 4 hal. i 2 kor. 8 hal. czyli na cetnarze metrycznym podwyżka wynosi 12 hal. Zarządy składów węglowych zapowiadają, że przy dalszym trwaniu strejku i wobec wybuchu nowego strejku w Jaworznie — ceny węgla w najbliższym czasie jeszcze wzrosną.

Statystyk angielski Broomhall oblicza tegoroczne światowe zbiory pszenicy na 89,200.000 ton, podczas gdy w r. 1908 wynosiły 83,100.000 ton, w roku 1907 na 78,500.000 ton, a w roku 1906, 88,600.000 ton czyli zbiory tegoroczne były znaczniejsze od zbiorów ostatniego trzechlecia względnie o sześć milionów ton większe jak w roku zeszłym. Wobec niezaprzeczonego wpływu targów światowych na ukształtowanie się stosunków w naszej monarchii, istnieje prawdopodobieństwo *redukcyi cen pszenicy.*

Sprawa list płatniczych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już rozporządzenie wykonawcze z dnia 10. maja b. r. Nr. 75 Dz. p. p. do ustawy z d. 8. lutego 1909 Nr. 29 Dz. p. p. w przedmiocie zaprowadzenia list płatniczych dla ubezpieczenia robotników od wypadków.

Rozporządzenie wykonawcze uwzględnia także wnioski i postulaty przez nas przedstawione, a zmierzające do uproszczenia sposobu prowadzenia list płatniczych.

Chodzi teraz o ułożenie jednolitych list płatniczych dla wszystkich przedsiębiorstw i o to, aby wprowadzenie tych list płatniczych nie obciążało zbytnio przedsiębiorców i nie narażało ich na zbyteczne pisaniny lub niepotrzebne roboty. W sprawie tej odbyliśmy konferencyę z sekretaryatem Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków. Uzyskaliśmy przedewszystkiem zapewnienie, że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, nie będzie żądał od przedsiębiorców posługujących się już listami płatniczemi, zaprowadzenia nowych list płatniczych, o ile obecnie używane listy płatnicze odpowiadać będą wymogom ustawowym i o ile takowe będą mogły służyć Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków za podstawę do wypośrodkowania cyfry wypłaconych zarobków. Uzyskaliśmy to dalsze zapewnienie, że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków będzie się starał ułatwić przemysłowcom zaprowadzenie i utrzymywanie list płatniczych.

Formularze list płatniczych ustalone będą na wspólnej ankiecie wszystkich austryackich zakładów ubezpieczenia, która odbyć się ma we wrześniu b. r.

Chcielibyśmy przed tą ankietą dać Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków substrat, a względnie zakomunikować mu życzenia naszych przemysłowców co do formy i sposobu prowadzenia list płatniczych. Zapytujemy tedy Panów, czy zdaniem ich byłoby odpowiedniejszem zaprowadzenie jednej listy robotniczej dla wszystkich robotników, a więc dla robotników zwykłych, dla robotników młodocianych dla robotników akordowych i dla urzędników, czy też byłoby odpowiedniejszem prowadzenie osobnej listy płatniczej dla poszczególnych kategoryi robotników. Zdaniem naszem prowadzenie oddzielnych list płatniczych dla poszczególnych kategoryi robotników, — jakkolwiek ono na pozór przysparza pisaniny — byłoby to odpowiedniejszem, gdyż listy płatnicze dla poszczególnych kategoryi robotników umożliwiłyby łatwiejszą ewidencyę wypłaconych zarobków, czasu pracy, potrąceń należytości uiszczonych w kasie chorych w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków, w Zakładzie pensyjnym dla urzędników, wreszcie świadczeń naturalnych robotnikom dawanych.

Walka z gruźlicą. Magistrat krakowski wydał do mieszkańców miasta następującą odezwę: Gruźlica płuc (suchoty) jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą i zabiera co roku najwięcej ofiar ludzkich. Dowiedzioną jest rzeczą, że choroba ta jest zaraźliwą. Zaraza szerzy się głównie za pośrednictwem plwocin, zawierających zarazki gruźlicze. Sprzymierzeńcami gruźlicy są nędza, brud i nieświadomość niebezpieczeństwa. Gruźlica jest chorobą uleczalną i ustrzedz się jej można. Przed gruźlicą strzeże w znacznym stopniu dobre, czyste powietrze, słońce i ściśle stosowanie zasad hygieny. Pokój, sprzęty, pościel i ubranie człowieka chorego na gruźlicę są zakaźne, podobnie jak się to dzieje i przy innych chorobach zakaźnych, dlatego sprowadzanie się do takiego pokoju, używanie pościeli i rzeczy z tego pokoju, noszenie ubrania po chorym bez poprzedniej dezynfekcyi jest dla zdrowia niebezpieczne. Znane są liczne przypadki, w których ludzie zdrowi, sprowadziwszy się do mieszkania zakażonego gruźlicą, a nie zdezynfekcyonowanego, sami zapadli na gruźlicę. Należy przy zbliżającej się porze zmiany mieszkań zwrócić na tę okoliczność baczną uwagę.

Mieszkanie, do którego się sprowadzamy, powinno być bez wyjątku dokładnie oczyszczone. Jeżeli w mieszkaniu tem mieszkał człowiek chory na gruźlicę lub podejrzany o tę chorobę, to należy przed sprowadzeniem się mieszkanie zdezynfekcyonować; tyczy się to przedewszystkiem pokoju zajmowanego przez chorego. Nie należy ani sprzedawać, ani rozdawać rzeczy, pościeli lub ubrań po chorym na gruźlicę, bez poprzedniego zdezynfekcyonowania tych przedmiotów.

Poszukuje się spadkobierców. Adwokat dr. Gryziecki w Krakowie, Rynek główny l. 26, poszukuje spadkobierców: a) śp. Józefa Jana Verderbera, kupca w Krakowie, zmarłego w roku 1853; b) śp. Józefa Chaberskiego, zmarłego w tym samym mniej więcej czasie.

Roczniki „Gazety piekarskiej“ są do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony, póki zapas starczy.

Ustawa przemysłowa, nader potrzebna dla każdego przemysłowca, jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 3 korony za egzemplarz.

NADESŁANE.

PIERWSZA AUSTRYACKO-WĘGIERSKA FABRYKA PIEKARSKICH MASZYN i PIECÓW
AKCYJNE TOWARZYSTWO

WERNER i PFLEIDERER

Wiedeń XVI/1 **ul. Odoakera 35.**



Maszyny najlepszej konstrukcyi do wszelkiego rodzaju ciasta.

Specyalne piece parowe do najmniejszych lokali zastosowane.

DROŻDŻE

bar. MAXA SPRINGERA
w Wiedniu

znane w Europie z najwyższej siły fermentacyjnej i trwałości tejże,

z fabryk w Wiedniu-Reindorf i we Francyi w Maisons-Alfort i Ris-Orange k. Paryża.

Skład fabryczny w KRAKOWIE:
H. Rosenberg, Starowiślna 34.

PIECE PIEKARSKIE

buduje, przebudowuje, naprawia
układa posadzki (herty)
KAZIMIERZ STĘPIŃSKI majster murarski
w PODGÓRZU, ul. Kalwaryjska 58.

Na całym świecie są rozpowszechnione i bardzo cenione
Diamalt (w stanie płynnym)
Triastase (ekstrakt w proszku)

Łatwe używanie i pewny wynik.
Wielka zaoszczędność w materyale, czasie i robocie.
Jedyny wyrób: Pierwsza Wiedeńska eksportowa fabryka słodu
Hauser & Sobotka w Stadlau koło Wiednia.



Wszelkie wyroby koszykarskie

z trzciny, wikliny, słomy i t. p. patentowane
dostarcza w najlepszej jakości
po cenach umiarkowanych
JAN MICHALETZ, fbryk
Wiedeń XIV,
ulica Benedykta Schelingera 18.
Żądajcie cenników.

Taniej niż świeże mleko!

Taniej niż świeże mleko!

FABRYKA PROSZKU MLECZNEGO
G. HAMBURGER, WIEDEŃ III/3

Prawa ulica kolejowa 16 (Rechte Bahngasse 16)
Adres dla depesz: „Trockenmilch“ — Wiedeń. Telefon Nr. 10324.

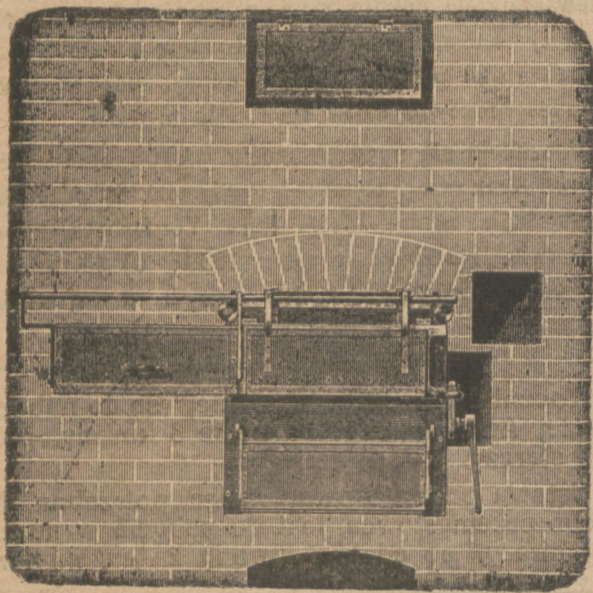
MLECZNY PROSZEK „GALLAK“

Najlepsze konserwy obecnej doby, uzyskane przez suszenie najlepszego mleka alpejskiego; podnosi **wydatność i wygląd pieczywa.**

Nie psuje się! Wytrzyma przez lat kilka!

Pod stałym nadzorem powszechnego austryackiego związku aptekarzy do badania środków spożywczych.

Wolne od nieprzyjemnego zapachu i smaku!



Powszechnie znane, najlepsze opalanie węglem obecnej doby.

Setki pism pochwalnych.

Ograniczone zużycie węgla. Najpomysłowsza konstrukcya, wygodna usługa i rzetelne wykonanie, największe zużytkowanie powierzchni spodu, praca przewyższająca czystością opalanie drzewem, nie pozostaje ani węgiel ani popiół na spodzie.

50% oszczędności na opale.

Maksymilian Spelda
Jaegerndorf Śląsk austryacki

PŁYTY SZAMOTOWE

najlepszej jakości firmy
MISCHERLING w RADEBURGU
wielkie na spód pieców i małe do sklepień, — poleca
LEON BAŁUK, główny zastępca fabryk, Kraków, Garbarska 12.
CENY UMIARKOWANE

„MONOPOL“ w płynie
słód piekarski
„REFORMA“ w proszku
Jedyny wyrób fabryki „Hanna“
(Maksymilian Freund w Ołomuńcu).
Najwspanialszy środek pomocniczy piekarski obecnej doby.
„Reforma“ przesyłaną bywa w workach prawnie ochronionych, które po wypróżnieniu służyć mogą jako ręczniki.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.